

Groźne wstrząsy na Ukrainie sowieckiej Stalin nazwany publicznie zbrodniarzem

(Korespondencja własna „ABC”)

Kijów, w czerwcu.
Jak wiadomo, Ukraina sowiecka, jako odrębna republika niezależna narodowo i językowo od Moskwy. Językiem urzędowym stał się na Ukrainie język ukraiński, i zyskał sobie prawo obywatelstwa w urzędach sądach i szkołach. Działacze ukraińscy z nabożeństwem polknęli tę przynętę i rozpoczęli na gwałt przeprowadzać ukraińzację wstępną, nie wyłączając i... własnego języka, gdyż okazało się, że ten, którego używano, wymaga wielu reform i dla wielu jest niezrozumiały.

Na widowieństwo wkroczyli niebawem pisarze i poeci i zasypali wprost księgarnie płodami swego pióra. Narodowy ruch ukraiński był popierany usilnie przez władze sowieckie, ale tylko tak dłu-

go, jak to jej było potrzebne.

I oto, pewnego poranku powiedziano sobie w Moskwie: dosyć tej zabawy! I posypały się nagle represje, najpierw w stosunku do wybitnych działaczy i kierowników tego ruchu, a potem do wszystkiego wogóle, co nosiło na sobie piętno ukraińizmu. Język ukraiński zniknął z urzędów i szkół, a książka ukraińska z bibliotek. Równocześnie rozpoczęli działać nasłani na Ukrainę masowo rusyfikacji, jak za „najlepszych” czasów carskich oraz, oczywiście, agenci GPU. Zanotowaliśmy wówczas serię samobójstw, dokonywanych przez działaczy narodowych, ukraińskich oraz serię głośnych aresztowań, kończących się albo stawianiem aresztowanych „pod ściankę” albo zesłaniem ich na Solówki. Z równą zacieklnością, tak właściwą

władzy sowieckiej, tępieno teraz to wszystko, co niedawno jeszcze usilnie popierano.

Nieszczęsna Ukraina, zmiażdżona straszliwym terrorem Stalina, uciechła i tylko od czasu do czasu powstawali po wsiach chłopci, nie mogąc się pogodzić z utopią kolektywizmu, lecz zawsze płacili potokami krwi za swe rozpaczliwe bunt. Wreszcie cisza zaległa na ziemi ukraińskiej.

Okazuje się teraz, że była to jednak tylko przysłowiowa cisza przed burzą. Bo oto, co nam przyniosły ostatnie dni:

Na porządku dziennym obrad komunistycznej partii ukr. w Kijowie znalazła się także sprawa wyborów władz partyjnych. Gdy odczytano nazwiska wybranych, rozległy się nagle na sali okrzyki, pochodzące... z ich własnych ust: „Nie chcemy być przed narodem

parawanem dla zbrodni Stalina! Stalin musi ustąpić i stanąć przed sądem! Uwzięć zbrodniarza!”. Powstał niesłychany tumult i wrzawa, a niebawem i formalna bitwa, wszczęta przez agentów GPU, chcących pochwycić za wszelką cenę autorów tych niesłychanych okrzyków. Sala spłynęła obficie krwią, ale zdołano ująć tylko jednego z opozycjonistów, w osobie niejakiego Owalewa.

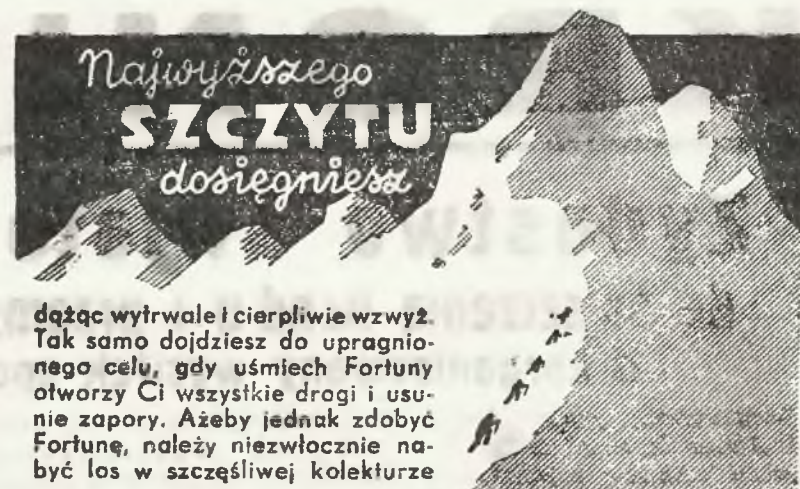
O aresztowaniu jego znalazła się w prasie tylko mała, nie znacząca notatka, jakich tysiące spotyka się codziennie. Świadczy to, że władze sowieckie pragną zatrzeć całe to, tak charakterystyczne i wiele mówiące zajęcie.

Niemal równocześnie, gdy na sali obrad partyjnych nazwano Stalina zbrodniarzem, w innym miejscu znaleziono kierownika brygady stachanowców, niejakiego Notarowa, pokłótego nożami przez robotników. Zdołano wykryć, że na Ukrainie istnieje specjalny trybunał robotniczy, wydający i wykonywujący wyroki śmierci na rusyfikatorach, nasłani przez Moskwę.

I jeszcze jeden znamienity wypadek. Oto władze GPU dokonały aresztowania naczelnego redaktora pisma „Wisty” i „Proletarskiej Prawdy”, gdyż jak się okazało, nie chcieli oni nadal wykonywać poleceń władz sowieckich i działać w kierunku urabiania opinii na rzecz rusyfikacji rzesz ukraińskich na temat odrębności Ukrainy i jej narodowej niezawisłości.

Fakty powyższe świadczą aż nadto, iż na Ukrainie sowieckiej wzmagają się i rośnie, groźny dla Stalina, ferment.

K. W.



A. WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19.
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie.
Ciągnięcie I klasy 42 Loterii rozpoczyna się 22 czerwca.
Zamówienia zamiejscowe złatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 7192.

Bomba w mogile 4 ofiary prowokacji ukraińskiej

LWÓW, 15. 6. W Uwsiu koło Podhajec popełniono zdraziecką zbrodnię, będącą przedmiotem energicznego śledztwa.

W nocy w wigilię ruskich Ziemionych Świąt, będących — jak wiadomo — u greko-katolików świętem zmarłych, obchodzonym przez Ukraińców w sposób manifestacyjny, usypiana została w nocy na placu gromadzkim, w środku wsi, wysoka mogiła, na szczycie której ustawiono krzyż z napisem ruskim:

„Śmierć temu, kto mogiłę rozrzuca!”

Gdy tuż przed manifestacją ukraińską, jaką zamierzano urządzić na mogile, na zarządzenie władz przystąpili robotnicy do jej usunięcia, nastąpiła eksplozja zakopanaj w ziemi bomby. Czterech ludzi ciężko rannych odwieziono do szpitala w Podhajcach.

Napis na krzyżu wskazuje wyraźnie, że krwawa zbrodnia jest dziełem prowokatorów ukraińskich.

W GRÓJCU

zaprenumerować „ABC” można u p. Józefa Zaszczyńskiego ul. Skargi 21.

Nie wolno handlować w Sowietach

Prasa sowiecka donosi, o licznych aresztowaniach chłopów, którzy zajmują się zaopatrywaniem wsi w artykuły przemysłowe, oczywiście z pewnym zarobkiem dla siebie. Tak więc w raju sowieckim za trudnienie się handlem idzie się do więzienia.

Jaki samorząd

chce mieć społeczeństwo polskie

Wielka ankieta „ABC”

Odpowiedzi na ogłoszoną przez nas wielką ankietę samorządową, stale napływają, świadcząc o dużym zainteresowaniu, jakie wywołała ona wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Już w niedzielę rozpoczniemy drukować odpowiedzi. Dzisiaj zamieszczamy jeszcze pytania ankietowe oraz kupon.

1. Jaki system powinien być zastosowany w ordynacji,
b) wyborów przez kurie,
c) wyborów mieszanych (po-wszechnych i przez kurie)?

2. Czy żydzi, dopóki konstytucja nie jest zmieniona i dopóki mieszkają w Polsce, mają głosować łącznie i na równi z Polakami, czy też w oddzielnym okręgu (kurii) specjalnie dla żydów w każdym mieście stworzonej?

3. Jaki procent ogólnej liczby mandatów mógłby być przyznany kuriiom żydowskim?

4. Czy głosowanie powinno się odbywać na numery zgłoszonych list, czy też na nazwiska kandydatów?

5. Czy miasta powinny stanowić jeden okręg wyborczy, czy też

należy podzielić je na kilka lub kilkanaście okręgów?

6. Czy okręgi powinny być jednomandatowe, czy też z każdego okręgu powinno wychodzić więcej radnych, a jeśli tak, to ilu?

7. Czy podział mandatów powinien się odbywać na zasadach proporcjonalności, czy mandaty winny być uzyskiwane zwykłą większością głosów, czy też większością kwalifikowaną, przy zastosowaniu wyborów ściślejszych?

8. Kto powinien mieć prawo zgłaszania kandydatów?

9. Czy może być jeden system wyborczy dla miast dużych i małych, czy też wielkie miasta winny mieć ordynację inną, niż małe?

10. W jaki sposób zapewnić czy stość i uczciwość wyborów?
Odpowiedzi na ankietę należy nadsyłać p. a. Redakcja „ABC” Al. Jerozolimskie 121 z napisem na kopercie: „ankieta samorządowa”. Do odpowiedzi należy dołączyć „kupon uczestnictwa w ankiecie”.

KOLCE BEZ RÓŻ

DOBRY RZĄD

Urywek z mowy na bankiecie za podatkowe pieniądze:

...I dziś panowie, gdy Belgia, Francja, Anglia, Holandia, Niemcy drżą w posadach, gdy domy się tam wał, ziemia usuwa spod nóg — my tu w Polsce żyjemy spokojnie i pewnie. Tę stałość ziemi w naszych granicach, zawdzięczamy oczywiście tylko naszemu silnemu i przewidującemu rządowi. Póki rządzi nasz dobry rząd, nie nam ze strony żadnej ziemi nie może zagrozić...

Skorowidz firm polskich

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu przystąpił do IV wydania skorowidza firm polskich.

Skorowidze Zw. Obrony Przem. Polsk. mają zasięg ogólnopolski i są jedynym tego rodzaju wydawnictwem, którego olbrzymi nakład rozchodzi się nie tylko w Polsce, ale dociera do najodleglejszych zakątków świata, wszędzie tam, gdzie zamieszkują Polacy.

Skorowidz poraz pierwszy w Polsce prowadzi specjalny dział hurtowni.

Zgłoszenia uprasza się kierować do Z. O. P. P. w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 1.

Inni piszą:

Dwugłos o ludowcach Konflikt między rządem a sejmem

(W) Notowaliśmy już na tym miejscu głosy, żądające zwołania drugiej sesji nadzwyczajnej dla rozpatrzenia pominiętych przez rząd wniosków poselskich.

Do spraw tych powraca obecnie „Czas” suponując, że powodem pominięcia wszystkich wniosków poselskich w dekrete Prezydenta R. P. jest negatywny stosunek rządu do tych wniosków.

Ponieważ rząd pomijając w porządku dziennym sesji wszystkie wnioski poselskie, postąpił wbrew niewątpliwie większości obu izb, więc ta większość powinna skorzystać ze swego konstytucyjnego prawa i zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej z wnioskiem o zwołanie jeszcze jednej sesji nadzwyczajnej, poświęconej wyłącznie wnioskowi poselskiemu. Byłoby to dla parlamentu jedynie właściwe wyjście z sytuacji. Byłoby to stanowczym stwierdzeniem, że izby swych uprawnień konstytucyjnie zawartych nie pozwolą uszczuplić, że nie dadzą wprowadzić do naszego życia konstytucyjnego obyczajów wypaczających postanowienia ustawy zasadniczej, że nie pozwolą się lekceważyć, że potrafią swą wolę, za którą stoi olbrzymia większość opinii, przeformować.

„Czas” wymienia jedynie sprawy ustaw oddłużeniowych, lecz jak się zdaje opinia jest jednomyślna również w kwestii ustawy antymasońskiej i ustawy o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego. Połączenie tych spraw w jedną całość byłoby bardzo pożyteczne. „Czas” obawia się, że może się powtórzyć historia z sesji nadzwyczajnej, kiedy to posłowie gwałtownie krytykowali politykę niektórych ministrów, nikt jednak nie zdobył się na krok decydujący

zgłoszenia wniosku o votum nieufności. Sytuacja obecnie jest jednak nieco inna. Po pierwsze spór o przedmiot sesji nadzwyczajnej ma charakter głębokiego konfliktu między rządem a Sejmem, po drugie posunięcia i stanowisko parlamentu rozpatrywane są już obecnie przez pryzmat roku 1940. A jak słusznie zauważył „Czas”

za niedołęgami nikt się nie ujmuje.

DWUGŁOS

Na łamach „Gazety Polskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” pojawił się dwugłos o ludowcach. Cytując uwagi prof. U. J. K. Bujaka w piśmie „Więść i Państwo” i p. M. Rataja organ „Ozonu” pisze:

Zagadnienie drogi, na której w sposób jedynie właściwy, słuszny i zgodny z racją stanu państwa i interesem włościanstwa, rozwiązany może i musi być problem wsi w Polsce — jest napewno zagadnieniem kluczowym. Nikt z wyjątkiem, od cytowanych wyżej działaczy i autorów nie dowiódł, że na te właściwe drogi nie umiał i nie był zdolny wejść dotychczasowy partyjny ruch ludowy. Więcej! Żaden ruch dotychczasowy polityczny w Polsce nie wszedł na te drogi.

Finał jest taki: na właściwą drogę wszedł dopiero „Ozon”, płk. Koc, rada naczelna i gen. Skwarczyński w ostatniej mowie lubelskiej. Ergo jesteśmy na dobrej drodze, ergo cieszymy się.

Mowy dygnitarzy „Ozonu” wsi nie zbawia. — to pewne, a podmurowana silnie „naprawiaczami” rada naczelna „Ozonu” i minister Poniatowski (Ozon jest przecież obozem rządowym), nie mogą być uznani za najlepszych, a nawet dobrych „zbawców” wsi.

Inaczej pisze organ Stronnictwa Narodowego. Cytując głosy prasy żydowskiej, słusznie — zdaniem WDN — charakteryzujące umizgi socjalistów do ludowców pismo konczy:

Ruch ludowcowy — w rzeczy samej — znajduje się dziś na niebezpiecznym zakręcie. Dopóki walczą o hasła bardzo ogólne i usiłują obalić sanację, nie mu poważniejszego nie grozi. Z chwilą jednak, kiedy musi zająć stanowisko w sprawach zasadniczych, dotyczących przyszłości państwa i narodu, rozbieżności wewnętrzne — jakie go trapią — stają się dlań bardzo niebezpieczne.

Niebezpieczeństwo to zwiększa jeszcze i ta okoliczność, że ludność

wiejska, wraz z całą Polską, odbywa charakterystyczną ewolucję, która odbiega bardzo od zasad, głoszonych przez ruch ludowcowy.

Wywody te nie odbiegają od zasadniczej linii Str. Narodowego wobec ludowców.

„SUMIENNOŚĆ”

„Gazeta Polska” pieni się na nas — bo innego określenia trudno znaleźć — za notatkę w rubryce „Kolce bez róż” zatytułowaną „Gdzie był pan wojewoda?”. Komunikat o przejeździe relikwii św. Andrzeja Boboli został przez ABC skonfiskowany: dokonano operacji na komunikacie urzędowym, aby wziąć za dobrą monetę złośliwą notatkę o absencji wojewody Grażyńskiego podczas przejazdu relikwii św. Andrzeja Boboli — gromi nas organ Ozonu.

Już mieliśmy uderzyć się w pierś za przeoczenie, ale... Ale przedtem zajrzeliśmy do „Gazety Polskiej”.

Cóż się okazuje? Oto cytowaliśmy pytanie „Słowa” „Gdzie był pan wojewoda śląski?” podczas przejazdu relikwii św. Andrzeja z Zembrzydowic, przez Próchno, Drogość, Dziedzice (a więc przez Śląsk), do Krakowa. Czytamy opis tej samej uroczystości. w „Gazecie Polskiej”. Ani słowa o p. wojewodzie Grażyńskim. Więc i „Gazeta Polska” skonfiskowała, dokonała operacji?

Skąd więc pochodzi cytowany we środę przez „Gazetę Polską” komunikat? Okazuje się, że z komunikatu o przejeździe relikwii św. Andrzeja z Krakowa przez Śląsk do Poznania. Wtedy był p. wojewoda znalazł czas, bo p. Miedzińskiego już na Śląsku nie było.

To się nazywa sumiennoscą dziennikarską. My mowimy o wydarzeniach „a” — „Gazeta Polska” chwytła komunikat dotyczący wydarzeń „b” i gromi i każe i naucza.

Rzeczywiście sumiennoscą.

Jakie powinny być samorządy?

Wielka ankieta „ABC”

KUPON uczestnictwa w ankiecie

Wyciąć i załączyć do odpowiedzi ankiety

Plamy na słońcu



Oto świetny argument dla Szefa Reklamy:
„Co chcecie od Ozonu? Nawet słońce ma plamy!”